

DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb.

Miesięcznie . . . — 35 kop.

Wydanie do domu dopłaca

się rocznie 1 rb.

miesięcznie 10 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Redakcja: ul. Nadbrzeżna № 12. — Administracja: ul. Wielka № 40.

Redaktor literacki J. URSYN.

Rocznie z przesyłką 6 rb

Półrocznie . . . 3 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.

Miesięcznie . . . — 50 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: NADESLANE w tekście za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garbontu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz garbontu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop. — Za dołączniki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego; w Witebsku księgarnia Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej; w Mohylowie księgarnia Syrkowej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie księgarnia Polska; w Smorgoniach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Lucynie Ch. Szujer; w Tauragach S. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jakuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego; w Żytomierzu księgarnia K. Ryfferta; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska”, Jekaterininska 2; w Moskwie Biuro ogłoszeń L. Metzl & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

HOTEL ST. GEORGES
Z pierwszorzędną restauracją w Wilnie. W czasie obiadów i kolacji przygrywa codziennie Kwartet solistów pierwszorzędných.

SKŁAD GALANTERYJNO-NORYMBERSKI

O. KAWICZ

dawniej Klammer. Egzystuje od roku 1850-go.

Wilno, ulica Zamkowa (Wielka) № 10.

Poleca: wyroby skórzané; grzebienie i szpilki szylkretowe, rogowe i inne; wyroby trykotowe i pończosznicze.

Wstążki, koronki, hafty i aplikacje.

Kapelusze męskie różnych fabryk, czapki sportowe i podróżne.

Ceny stałe i umiarkowane.

Fachowa szkoła handlowa
Julji Maciejewiczowej
powodów niezależnych od niej będzie
otwartą od wiosny r. 1907.
PROGRAM SZKÓŁ ŚREDNICH.

ADMINISTRACJA
DZIENNIKA
WILEŃSKIEGO

niejszem podaje do wiadomości że
agenturę dla

PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ

powierzyła panu

DAMOWI SKARZYŃSKIEMU

Biuro ogłoszeń, Wilno, Tatarska 12.

Objawy wynarodowienia.

Kto stale mieszka na Litwie i nie komunikuje się bezpośrednio z innymi dzielnicami Polski, ten zdaje sobie sprawę, w jakim stopniu jesteśmy wynarodowieni. Na każdym kroku spotkać tu można objawy, świadczące o naszym objętnieniu dla sprawy narodowej. Naszym przystosowywaniu się do życia obcej mowy, która nam jeszcze tak niedawno była narzucana waletem. Teraz wolno nam mówić publicznie i pisać po polsku, a jednak kartki ogłoszeniowe o lekcjach, mieszaniach, sprzedażach są pisane wyłącznie po rosyjsku. W oknach wystawowych sklepów i zakładów mieszczańskich polskich ogłoszenia o poszukiwaniu uczniów i egzaminatorów są pisane przeważnie tylko po rosyjsku, jakdyby nabywcy i rzemieślnicy wyłącznie Rosjan, czy tylko z tych co wy-

łącznie po rosyjsku czytać umiały, chcieli rekrutować swój personel. Tablice ze spisem lokatorów nawet w domach polskich są dotąd prawie wyłącznie rosyjskie. Przeciwny Polak wileński, jeśli zwraca się na ulicy do przechodnia zapytaniem, to najczęściej w języku rosyjskim, a jednak w Wilnie wszyscy rozumieją po polsku, chociaż my nie staramy się przyzwyczajać ludności napływowej do dźwięków naszej mowy rodzinnej... Są pomiędzy nami nawet tacy, co dbają bardzo, aby dzieci polskie przyzwyczajały się przedewszystkiem do języka rosyjskiego i aby mówiły poprawniej w języku państwowym, niż swoim ojczystym.

Echa walki o szkołę polską i język polski nie doszły z Niemna do Wilna i Mińska, ale hasła, idące z nad Wołgi i Newy, znajdują wdzienne echo na Litwie i w Rusi. Doszło już nawet do tego, że mamy na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej takich Polaków, co pod względem politycznym są już Rosjanami, gdyż należą do partii rosyjskich, np. partii „kadetów”, która ocenia wszelkie zjawiska polityczne z punktu widzenia interesów państwowości rosyjskiej.

Prasa rosyjska, ogromnie rozpo- wszechniona na Litwie w domach polskich, przyczynia się do osłabiania naszego związku duchowego z Królestwem i innymi dzielnicami Polski.

Że nawiązanie do prasy rosyjskiej zobowiązuje Polaków kresowych pod względem narodowym, widzieliśmy to w sprawie szkolnej. Walka o szkołę polską objęła odrazu w Królestwie wszystkie warstwy narodu i walka ta znalazła współczucie i poparcie w innych zaborach, nawet na emigracji w Europie i Ameryce. Cała prasa polska zajęła się gorąco kwestją szkolną, popierała walkę o szkołę polską i tłumaczyła, że lepsza będzie dla dzieci naszych i przyszłości narodu szkoła polska, nawet bez praw, od szkoły rosyjskiej z prawami, ale rusyfikacyjnej i demoralizującej naszą młodzież.

Artykuły pism warszawskich, po-

pierających bojkot szkoły rosyjskiej, zdawać się mogło, że nie dochodziły wcale na Litwę, bo rodzice tutejsi nie zdobyli się nawet na chwilę rozważań i dyskusji na temat, czy nie należy poddać rewizji nasz dawny stosunek do szkół rosyjskich, męskich i żeńskich, wobec faktu opuszczenia szkoły rosyjskiej przez całą młodzież polską w Królestwie?

Wynarodowienie, czy bezmyślność polityczna, zrobiły u nas olbrzymie postępy w ciągu ostatnich kilkunastolecia. Dawniej strzeżono dziewczęta nasze od Maryjskich instytutów i gimnazjów rosyjskich, tylko rodzice ze sfer biedniejszych, pod presją braku środków i możliwości lepszego kształcenia swych córek, oddawali je do zakładów miejscowych. A teraz?.. Teraz mamy w samym Wilnie, oprócz instytutu i gimnazjum żeńskiego, jeszcze kilka szkół rosyjskich i wszystkie te zakłady są przepełnione przez córki... „matek Polek”.

Matki te powiadają: „Szkoła rosyjska daje naszym córkom prawa i środki do życia... Ale jeżeli tak nawet jest, to czyż to wystarcza? Są zresztą liczne wszak zakłady i profesje, co dają dostateczne i pewniejsze utrzymanie, niż je zapewnić może patent z ukończenia gimnazjum żeńskiego, albo instytutu. Więc nie jest i nie powinno być motywem rozstrzygającym w kształceniu naszych córek — rzekoma łatwość przyszłego zarobku.

U nas, niestety, przyzwyczajono uczyć się nie dlatego, aby coś umieć, lecz aby zdobyć „patent rządowy”, kawałek papieru z pieczęcią. I jest jeszcze w nas zabobonna wiara, że pieczęć z orłem dwugłowym otwiera każdemu i każdej wrota do szczęśliwości ziemskiej i dóbr materialnych! Rozumiem, że młodzież męska stara się otrzymać świadectwo rządowe szkolne, aby uniknąć zbyt długiej służby wojskowej, ale dziewczęta są przeciwne wolne od wojskowości, dla nich patent rządowy nie ma takiego znaczenia, jak dla chłopców.

Przepełnienie rosyjskich żeńskich zakładów naukowych na Litwie świadczy o naszym wynarodowieniu. Może kto mnie przekona, że jest inaczej i że dobrze robią ci rodzice, co kształcą swe córki w szkołach rosyjskich?..

Wacław Studnicki.

Osobliwa mowa.

„Słowo” warszawskie pomieściło *in extenso* mowę, wygłoszoną przez „Białorusa z kulturą polską”, na zebra- niu ziemian mińskich, odbytem niedawno z udziałem wszystkich b. posłów tamtejszych.

Mowa, aczkolwiek wygłoszona przez jednego tylko posła, jako jego osobiste zapamiętywanie, była prawdopodobnie poprzednio rozpatrywana przez innych także delegatów, zwłaszcza tych, którzy wraz z p. Skirmuntem stanowili t. z. „lewicę”. Koło terytorjalistów. Wina być tedy uważana, jako głos całej frakcji odnośnej, jako usprawiedliwienie jej

wrogiemu stanowisku, zajętemu wobec Koła polskiego i jego polityki.

P. Skirmunt, charakteryzując, dość trafnie zresztą, ogólne położenie rzeczy w Izbie poselskiej i stan sprawy agrarnej, ogólnikowo stwierdza, że im, posłom, leżało na sercu „nie mniej, niż komu innemu, wzmocnienie stanu włościańskiego”, i że należy „dążyć do zwiększenia obszaru posiadłości włościańskiej”. Jaką drogą jednak to powiększenie ma być uskutecznione — p. Skirmunt dyplomatycznie przemilcza.

A tymczasem w tem leży rdzeń sprawy.

Pan Skirmunt w parlamencie dopuszczał przymusowe wywłaszczenia, nie tylko dla komasacji i regulowania własności włościan, ale i dla powiększenia ich posiadłości, co zdaje się być w zupełnej sprzeczności ze „stanowiskiem Mińskiego Towarzystwa Rolniczego”, którego zwolennikiem i wyznawcą, o ile mogłem zrozumieć, p. Skirmunt był w Mińsku.

Jest to kwestja dość ważna i zapewne p. S. nie odmówi wyraźnego określenia swej platformy (względnie swych kolegów z „lewicy”) co do przymusowych wywłaszczeń.

„Kadetów” i ich politykę p. Skirmunt charakteryzuje doskonale. Zwłaszcza zachowanie się wobec sprawy autonomii Polski jest jak żywcem odfotografowane. Tak samo całe postępowanie ich jako „większości parlamentarnej”.

P. Skirmunt jest sam człowiekiem wysoce inteligentnym i doskonale umie sprawę zdawać z wielu otaczających go faktów i warunków. Ale nie ze wszystkiego. W sprawach narodowych jest, po prostu, analfabeta. Nie dla tego jednak, żeby nie mógł zrozumieć tych spraw, ale ich nie odczuwa. Nie czuje się Polakiem. Wynalazł jakiegoś „Białorusa z kulturą polską”, przyrównując element polski na Litwie i w Rusi do Szwajcarów, którzy, pomimo trzech kultur sąsiednich krajów, pozostają jednak odrębną narodową jednostką, i idzie w tym kierunku daleko, zadając nawet, jak na człowieka, który choć cośkolwiek z polskością ma wspólnego.

W mowie swej szykanuje Koło polskie. Najpierw absolutnie fałszywym jest twierdzenie, jakoby przyczyną rozdziewku między „Kresowcami” i Kołem polskiem były tendencje Koła: „wchłonięcia” w siebie kresowców.

Skoro p. Skirmunt powiada, że „zamiar ten istniał” i że może „dowieść czarno na białem”, niech dowiedzie. Ale niech zarazem dowiedzie, że miało to być nie połączenie w celu wspólnej pracy dla ogólnego dobra, ale wchłonięcia dla wyeksploatowania siły posłów Litwy i Rusi dla spraw, specjalnie dotyczących się Królestwa i sprzecznych z interesami kresowców... Tylko takie bowiem zakusy Koła mogłyby być uważane za karygodne.

Komunał o niemożności należenia kresowców do Koła polskiego, ponieważ kresowcy są wybrani przez różne narodowości, jest pozbawiony wszelkiej realnej podstawy. Zawiele się o tem pisało i żadnego pozytywnego dowodu wynikających ztąd szkód zwolennicy tej teorii przytoczyć nie mogą.

Skoro jednak nie weszli kresow-

cy do Koła polskiego, to dla czego wogóle nie stanęli na gruncie narodowym, choćby tak, jak (z wyjątkiem p. Skirmunta) wszyscy posłowie w kraju mieli zamiar, a mianowicie: stworzyć Koło polskie odrębne, solidarne z koronnem? O zupełnem nieorientowaniu się w sprawach polityczno-narodowych pana Sk. świadczą zdanie, że „polskość nie mogło przynieść żadnej szkody otworzenie wstępu do Koła krajowego wszystkim innym narodowościom, zamieszkującym Litwę i Ruś”.

Więc napływ włościan podolskich z p. Zabołotnym na czele; więc p. p. Rozenbaumy, Jakubsohny i Lewiny, więc pp. Łopasy i Kubelisy z Gotowczyem etc. etc., mogłoby nie zaszkodzić sprawie polskości? Czy p. Skirmunt na prawdę w to wierzy, czy też rachuje na kraciewą naiwność polskiego społeczeństwa, które zgodzić się ma, że takie stanowisko jest istotnie „oparte na sprawiedliwości i zdrowym rozsądku”?

P. Skirmunt bierze za przykład Żydów, którzy, choć rozsiani po całej Izbie, w różnych partjach, nie przestali pracować dla wspólnego celu.

Tak, to prawda, ale Żydzi rozsiani byli pozornie tylko. P. Jakubsohn, jako „trudownik”, p. Czerwonienkis „socjalista”, p. Winawer „kadet” i p. Rozenbaum „narodowiec” — byli wszędzie i zawsze Żydami, a rozmieszczenie w różnych partjach było jedynie taktyką.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby p. Skirmunt należał do Koła polskiego, to nie byłby wygłosił swej mowy w Dumie. Ale że na tem zyskałoby tylko nasze sprawy, to także jest pewnem. Nie tylko p. Skirmunt, ale i inni posłowie nie wyrzuciliby się na „harcowników”.

Koło polskie, jako całość, tuszowało poszczególnych członków; p. Stecki tylko zaznaczył swą indywidualność, również jak p. Parczewski i p. Harusewicz. Ale w ogóle wszyscy poświęcali tam swoje ja i występowali łąką, jako istotna polska delegacja.

U kresowców były same osobistości, które zresztą większego (każdy z osobna) nabrały rozgłosu, niż posłowie z Korony.

Przy całym uznaniu, jakie mogą mieć dla pana Skirmunta pod wieloma względami, jest dla mnie zupełnie niezrozumiałym zwrot ironiczno-uszczypliwy pod adresem Koła polskiego za jego rzekomą „służbi- stość” względem kadetów.

Że p. Skirmunt tak dalece źle był usposobiony względem posłów z Korony, że aż przypisywał im ambicje i tendencje czysto osobiste, to wiedziałem. Żeby jednak odważył się przypisywać im politykę „cierpliwego wyczekiwania na okrucy z pańskiego stołu większości”, — tego nie spodziewałem się przy całej p. Skirmunta białoruskości.

Czy potwierdzą i podpiszą tę mowę i inni posłowie? Czy cała „lewica” choćby zaadoptuje to lekceważące traktowanie reprezentantów Korony? Należy przypuścić, że pp. posłowie z Litwy i Rusi nie pozostawia przemówienia p. Skirmunta bez odpowiedzi.

W. Dworzaczek.

MODLITWA.

Jeżeliś Ojcem—Boże—porozwiazuj skrzydła
Wszystkim ptakom niewolnym, niech lecą
w błękity!
Zdejmij wszelkiemu jeństwu więzy i węd-
zydła!
Niech ramię kruszy skały, niech kuje gra-
nity.
Niechaj stopy się krwawia po dzikich bez-
drożach,
Lecz niech w gwiazdę nadziei patrzą spra-
cowani;
Niech pędzą choćby na śmierć po burzli-
wych morzach,
Byle z wiarą, iż płyną ku zbawczej przy-
stani. —
A jeśli nie sądzono dopłynąć do brzegu,
Niech bezden ich pochłonie w pełnym łod-
zi biegu,
Nieugrzęzłych w mieliznach na wodnym
kryształu;
Niech raczej grom maszt strzaska w dzikim
burzy szale!
Ty, Boże mocnych orłów, Ty, Boże lwów
silnych,
Nie skazuj jestestw ludzkich na nędzę ro-
baków,
Nie każ wieczyście w prochach czołgać się
mogilnych,
Skoroś dał poznać blaski Twoich górnych
szlaków!
Niech chwilę, którą przetrwać ma lepianka
krucha,
Czują pełnią uczucia, — żyją pełnią ducha.

Adam M-ski.

Z prasy polskiej.

W ostatnich czasach w prasie warszawskiej toczą się rozprawy nad kwestją, jak przeciwdziałać anarchii w Królestwie Polskiem, która znajduje swój wyraz w ustawicznych strajkach, w szerzącym się bandytyzmie, w krwawych walkach partyjnych i t. d. Jedynym skutecznym sposobem byłoby zwrócenie się do trzeźwej pracy społecznej, ale władze miejscowe, nie umiejące zapewnić elementarnego bezpieczeństwa publicznego, krepują wszelką działalność, niszczą wszelką inicjatywę społeczną. Autonomia Królestwa, która po uchwałach zjazdu ziemców wydawała się bliską, już w czasie posiedzeń Dumy okazała się znacznie odleglejszą. Obecny nastrój społeczeństwa miejscowego charakteryzuje p. Liber w warszawskim „Słowie” jak następuje:

„Powszechna świadomość, że idziemy do ruiny ekonomicznej i dezorganizacji społecznej, niewiara w możliwość zażegnania klęski na jakiegokolwiek drodze, brak chęci do szukania środków ratunku. Spotykamy co krok ludzi, którzy nie widzą innego ocalenia przed przeciągającą burzą, jak tylko zwinąć żagle, sciać maszty, położyć wiosła i oddać się na łaskę i niełaskę rozszalałej fali”.

Należy jednak coś robić i skoro nie można oczekiwać autonomii w bliskiej przyszłości i skoro „kasacja”, która ma się zacząć za pół roku, nie ma znaczenia realnego, „skoro „pomoc musi być natychmiastowa”, więc, zdaniem „Słowa”, o tę pomoc trzeba iść do rządu, który jest panem sytuacji i w okresie międzyparlamentarnym jest jedynym czynnikiem decydującym. Na pytanie „z czym iść?” autor odpowiada:

„Przedewszystkiem ze skargą i protestem. Ze skargą na istnienie praw wyjątkowych, otwierających pole nieograniczonej samowoli władz administracyjnych, mierzących w rewolucję, ale spadających całym ciężarem na społeczeństwo. Z protestem przeciwko represjom, stojącym w

krzyżującej dysproporcji do czynów, które je wywołują, przeciwko represjom, zamieniającym się w pogromy. „Następnie iść trzeba z przedstawieniem o konieczności zmiany w politycznym i prawnym położeniu ludności Królestwa. Leży to przecież w interesie państwa. Społeczeństwo polskie jest bezsilne i bezbronne wobec anarchii. Uzbroidź je i dać mu siłę mogą tylko reformy w duchu uwzględnienia jego praw i potrzeb narodowych. Wprawdzie społeczeństwo nie może stać się narzędziem represji, tępienie rewolucji musi pozostać organem państwowym, ale zorganizowane w instytucjach samorządowych, będzie mogło stanąć na straży ludu i porządku i w ten sposób przyczynić się do uspokojenia kraju. Uwzględnienie najpilniejszych potrzeb narodowych wyrwie ogół polski z jego dzisiejszej apatii, da mu tę moc i powagę moralną, przed którą ukończy się będą musieli burzyciele społecznego porządku.”

W programowym komunikacie z d. 5-go b. m. rząd zapowiedział dla Rosji reformy natychmiastowe w formie uchwał rady ministrów i ukazów Cesarza i reformy dalsze, które wniesione będą do Dumy. Pragnęlibyśmy, aby taki sam porządek zastosowany został do Królestwa. Są sprawy, wymagające załatwienia bezwzględnie, co do których istnieje prawdziwie *periculum in mora*. Zarządzenie brakowi instytucji samorządowych, zapoczątkowanie reformy szkolnej chociażby przez wprowadzenie języka polskiego do czterech niższych klas gimnazjów rządowych, co projektowali generałowie Maksimowicz i Skalon, przeobrażenie uniwersytetu i politechniki, wprowadzenie elementu krajowego do administracji i ustanowienie na początek zasady, że w stosunkach ustnych i piśmiennych ludności polskiej do urzędów *in vice versa* winien być używany język polski, rozwiązanie kwestji języka polskiego w gminach i t. d. Inne zasadnicze kwestje, wynikające z praw konstytucyjnych, mogłyby być ujęte w formie projektów prawodawczych do Dumy. Dla wypracowywania tych projektów pożądanym byłoby utworzenie komisji ze współudziałem przedstawicieli społeczeństwa. Bez udziału tych przedstawicieli, nie można mieć rekojmii, że takie reformy, jak np. szkolna, samorządowa i in., odpowiadają istoty potrzebom kraju.

„Kto ma iść?”

Ponieważ zaś stronnictwa polityczne iść z tem nie mogą, więc narażania się na zarzut samozwaństwa i z nadzieją, że głos i w rządzie centralnym i u Tronu będzie wysłuchany „iść mogą posłowie nierozwiązanej Rady państwa. P. Liber powiada:

„Mamy poważne powody sądzić, że w obecnej chwili i przy obecnym składzie rządu centralnego krok taki miałby szanse powodzenia”.

Autor poddaje ten projekt pod dyskusję wszystkich kół politycznych, bo bez zgody ogółu urzeczywistniony być nie może. Zaznając, mając czytelników z tym projektem, notować będziemy dalej głosy prasy. Sytuacji zaś w Królestwie poświęcimy niebawem specjalnie uwagi w piśmie.

Z literatury.

Historja koronacji cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny Trockiej. Tłumaczenie z łacińskiego przez X. Jana Kurczewskiego. Warszawa, w drukarni synów St. Niemiry 1906 r.

Sympatyczna książeczka, w 8-ce małej, o 64 str. druku. Bierzymy ją do ręki z przyjemnym zainteresowaniem, jak wszystko, co wyszło z pod pióra cenionego historyka kościołów Litwy, ks. prałata Kurczewskiego. Autor założył wizerunek M. B. Trockiej, podług rysunkowej przekształconej kopji ks. Jałowieckiego z albumu Wileńskiego, a nie podług starszego szkicu Strachowskiego.

Ks. K. zaopatrzył rzecz tłumaczoną

12-to stronicową przedmową, w której z właściwą sobie erudycją i skością przedmiotową streścił dzieje cudownego obrazu Trockiego, darowanego przez W. Ks. Lit. Witolda zbudowanego przez się Farze. Zastępną ów obraz cudami około 1600 roku, w czasie najścia Szwedów i Rosjan. M. Boska w trockim obrazie dwakroćnie w XVII i w XVIII wieku nawiedzała Wilno; 1-szą uroczystą procesję z Wilna do Trok, mianowicie z biskupem Ben. Wojną odbył, ks. Kurczewski odnosi do r. 1603 (Syrokomla zaś—do 1604 r.). Wysławiał procesję te polski Horacy, Sarbiewski, w 4-ach odach. Skarbice chowa dotąd prześliznę weneckiej i trockiej roboty korony stylowe (z XIV—XV wieku), co je niedawno badał p. K. Podernia, przy pomocy Łuszczewicza; przechowywa i manuskrypt, notujący cudo Bogarodzie Trockiej od daty 1719 r.

Ks. K. podaje w pracy swej o koronacji obrazu przekład współczesnego dziełka p. t. *Solenitas Coronationis Beatissimae Virginis Mariae in antiquissima sua ad praepositalem Palatino Trocensis civitatis basilicam a temporibus Alexandri Vitoldi Magni Lithuaniae Ducis gratis et miraculis clara Leone...* i t. d.

Ściślości stylistycznej i bibliograficznej tłumacz nie przestrzega, ale jest wiernym w oddaniu historycznej zawartości dziełka.

Mamy przed sobą oryginał in 4-to, o 33 str. w Wilnie 1719 r. u. Jezuitów przy Uniwersytecie wydany. Przekonywamy się, zestawiając opis łaciński z przekładem, jak możnolnem było wydobycie się z frazeologicznych form i układu oryginału, nader ciekawego swą historycznością opisu solennej koronacji obrazu Trockiego. Koronacja odbyła się dzięki staraniom biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego u papieża Klemensa XI. Odnowioną szatę Matki Boskiej, przez kasztelanową Teresę Ogińską, cenili znawcy na 4,000 złp. (wysadzona jest drogiemi kamieniami), przyslaną zaś z Rzymu koronę na przeszło 4,000 półimperjalów; ks. Kurczewski komentuje, że ówczesny kursujący na Litwie imperjal wynosił wartość 10 rubli, a lepiej 59 naszych złotych polskich i groszy 6—i że jedno zero dodano zapewne omyłkowo, bo suma za wielka.

Co to była za uroczystość imponująca wspaniałością niesłychaną obchodu podczas całej oktawy, na którą tłumy niezliczone zgromadziły się z najdalszych stron Litwy, Żmujdzi, Rusi, Podlasia, Mazowsza i Prus, jakie pod przepysznymi tryumfalnymi bramami napływały majestatyczne procesje zewsząd, jaki był przepych w dekoracyjności, bogaty efektami, pomysłowości ogromną, artyzmem... jakie mowy okolicznościowe, co za podniosłość, piękność nabożeństwa odpuścowego i t. p. i t. p. Tego wszystkiego wierny, a istotnie bardzo zajmujący opis znajdują czytelnicy w omawianej książce. Był to triumf zbożności i zapala religijnego Litwy i Polski całej! Oczywiście i Akademia Wileńska, ze swą twardą areopagiem swych profesorów, wybitną przyjmowała tu udział.

Gorąco zachęcamy do zapoznania się z tą w sam czas wydaną książeczką szan. prałata J. Kurczewskiego. L. U-o.

KORRESPONDENCJE

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“

Mińsk, 5 września

Sprawy miejskie.

Byliśmy zdania, że indifferentyzm dla sprawy dotyczącej się ogółu, stanowi przywilej tylko naszych powiatowych miast miasteczek. Nie przypuszczaliśmy, aby takie centrum, jak Mińsk, słusznie nazywane stolicą Białej Rusi, szło w ślady tych ugrzęzłych w rutynie ognisk obskurantyzmu.

A jednakże sesja ostatnia Rady miejskiej, na której roztrząsano sporów spraw ważnych, zgromadziła za ledwie 20 radnych z ogólnej liczby 45. Świadczy to wymownie, iż absenteizm i obojętność pp. radnych jest chorobą chroniczną naszych ojców miast, niezależnie od tego, czy przedstawiają oni właścicieli domów małych miasteczek, czy też właścicieli kamienic miasta gubernalnego, liczącego więcej niż sto tysięcy ludności.

A rozstrzygały się w dniu owym sprawy wagi niemale; jak naprzykład sprawa zatargu dyrektora stacji elektrycznej, inżyniera Korzona, z robotnikami, którzy swego przełożonego wywieźli w taczce na ulicę. Rdeń kwestji, naturalnie, nie tkwi tutaj w przejażdżce tego lub owego dyrektora w niezbyt wygodnym powozie, lecz w skutkach, jakie taka lub owa decyzja Rady może pociągnąć za sobą. Dla należytego rozpoznania tej sprawy wyznaczona była specjalna komisja, która rezultaty swych dochodzeń zakomunikowała Zarządowi miasta, a ten postanowił, w celu ukarania robotników „zmienić ich skład osobisty”.

Gdy poddaną tę sprawę decyzji Rady, nastąpiła ożywiona wymiana zdań pomiędzy radnymi, zapatrucymi się na tę sprawę z różnych stanowisk. W obronie obwinionych robotników wystąpił radny miasta, młody p. Bochen, *enfant terrible* tego Zgromadzenia. Rozumowaniem tego młodego, najlepszej chęci człowieka nie można odmówić dosadności. Można tylko zarzucić mu, iż dyskusję prowadzi w tonie za mało poważnym. W twierdzeniach swych p. Bochen, pomijając etyczne względy, stał na praktycznym gruncie interesów miasta. Mówił, iż usunięcie chociażby kilku robotników może pociągnąć za sobą strajk wszystkich, na czem ucierpi miasto i abonenci stacji elektrycznej. Że w razie strajku miasto może materialnie odpowiadać przed abonentami, gdyż wiadomo, jak sąd zechce zapatrzyć się na tę sprawę. W końcu się wyraził, iż w Mińsku istnieją organizacje robotnicze i postanowienie Rady, w myśl uchwały Zarządu, może wywołać strajk ogólny. W końcu twierdził, iż postępowania inżyniera Korzona względem robotników nie można nazwać zupełnie przyzwolitem, nie cenil on godności ludzkiej w robotniku, naprzykład na ukłony robotników nie raczył odpowiadać i t. p.

Radny Chrzastowski wyraził zdanie, że komisja nie wskazała ani jednego przywódcy pomiędzy robotnikami. Kogóż więc należy karać? usuwać? Radny Piekarski nadmieniał, iż prawo nazywania i usuwania oficjalistów przysługuje prezydentowi miasta, a za tem dyskusja w tym względzie jest zbyt czarna. Bronił powagi Zarządu miasta i jego funkcjonariuszów właścicieli łaźni, p. Pawski, z energją godną lepszej sprawy. Lecz dowodzenia jego zostały obalone przez p. Bochana i innych.

Większość radnych nie wypowiedziała swych zdań i w końcu postanowiono przez tajne balotowanie przyjąć uchwałę Zarządu. Przypuszczając jednak należy, iż ta uchwała Rady, czyniąc zadość powadze Zarządu i funkcjonariuszów miejskich, będzie miała raczej teoretyczne znaczenie, gdyż obecni radni, jakkolwiek należą do rozmaitych obozów, robią wrażenie ludzi bardzo serio i nie zechcą doprowadzać do konfliktów z robotnikami, niepożądanych

nigdy, a w czasach obecnych więcej niż kiedykolwiek.

W dalszym ciągu uchwalono przyjąć propozycję witebskiego zarządu miejskiego o rozstrzygnięciu drogi prawodawczą kwestji wyłączenia w obrębie miast posiadłości ziemskich prywatnych, cerkiewnych i miejskich, na korzyść dzierżawców tych posiadłości. Postanowiono przyjąć się do starań witebskiego Zarządu i wybrać specjalną komisję, mającą opracować odpowiedni projekt. Członkami komisji zostali wybrani: adw. przysięgły Chrzastowski, adw. przysięgły Ambroszkiewicz, p. Bochen, na prezesa wybrano p. Michała Wołowicza, z prawem za prośbami dzierżawców wedle uznania komisji.

Sprawa wyłączenia gruntów w obrębie miasta ma dla Mińska ogromne znaczenie, gdyż prawie połowa miasta zbudowana jest na cudzych gruntach. Takie stosunki anormalne stoją na przeszkodzie rozwojowi miasta i utrudniają właścicielom domów rozporządzanie swą własnością, tamując wszelki postęp. Kredyt, ta podwalina stosunków w czasach obecnych, jest uniemożliwny, gdyż instytucje finansowe odmawiają kredytu właścicielom domów, na cudzej ziemi wybudowanych. Właścicielowi domu, wybudowanego na cudzych gruntach, grozi w każdej chwili — przymus rozbiórki domu. Szczególniej obostrzone są stosunki pomiędzy konsystorzem prawosławnym a dzierżawcami ziem cerkiewnej. Były czynione przez dzierżawców starania o wyłączenie nie przed b. prezesem ministrów hr. Wittem, projektowano wystąpić nawet z tem w Dumie Państwowej, lecz kwestja ta paląca dotąd nie przesunęła się ani na krok naprzód.

W końcu posiedzenia przeczytał zawiadomienie ministerjum spraw wewnętrznych, iż, na skutek starania Rady miejskiej, dozwolono są odąd przedstawienia teatralne językach: polskim i żydowskim, zachowaniem przepisów, stosowanych do przedstawień teatralnych prywatnych.

Gustaw K.

Z małego kajetu.

Kiedy ranne wstają zorze.

Kiedy ranne wstają zorze
Te modlitwy usłysz, Boże!
Niby słońca piękne blaski,
Złiej na Polskę swoje łaski.

Pobłogosław naszym łanom:
Niech wydadzą plon obfity;
Spokój zeszlił wszystkim stanom,
Spój nas w łańcuch jednolity!

Ubierz łąki w gęste trawy,
Porozkwiecaj w barwne kwiatki,
Niechaj dzieciom polskie matki
Z nich uplotą wieniec sławy.

Zasil ducha w tym narodzie,
Co przez wieki czcił Twe imię,
Wskaż nam drogę ku swobodzie,
Którą stracił w pożog dymie.

Z ran głębokich ulecz, Panie,
Potargane polskie serce!
Imię nasze w poniewierce —
Niech się wielkiem w świecie stanie!

Jaromir Krocica

Wilno.

Wiadomości bieżące

— Uniwersytet w Wilnie. Rosyjska Agencja telegraficzna podaje co następuje:

— Miłujemy się!..
— Abo to grzech? rzekł pan rosta...
Zofka poruszyła się, Jasko trzął zdziwiony.

— Wasza miłość nie masz przeciwko temu? zapytał..
— A co mam mieć?..
— Mówiono mi, że patrzyć cię soko...
— Jesteś wasze o całą p. wyższy ode mnie, toć muszę, p. na ciebie, głowę do góry zadzi...
— Castel wam się marzył...
— Mogłem i na koronację p. imaginację iść, ale to nie racja...
— Jasko buchnął do nóg pana s. sty, nie zwlekała teraz i Zof. poskoczeniem do nóg ojcow. Rozzwienienie ją ogarnęło, że pać zaczęła jak bobrzyk, gdy b. chałupy nie wpuszczają!..
— No, i czego tak lamentuj. Nie chcesz? toć nie przymu. aspanne...
— Chce, tatusiu! bardzo ci przytulając się do piersi ojcow. wyszeptala rozpromieniona już. (D. c. n.).

4)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Go mówią — lasy litewskie.

Opowieść z poszumów drzew nadnie-meńskich spisana.

Oczy Zofki i Jaska spotkały się z sobą. Teraz serca ich były jak dwa dzwony srebrne. Zda się, że mieli jedną myśl, by podejść do pana starosty i wyznać wszystko. Potrzeba tylko było, by spojrzeli na nich, nie takim jeno wzrokiem, jakim codziennie patrzy, a mniejszą, czyby gniew z nich wyrwał czy pytanie ciekawe, zachęta czy upór, byleby było coś, ooby milczące ich usta rozwiązało.

Ale Pan Bożymir nie domyślał się niczego. Poprawiał wysoki kołnierzyk, powoli popijał miód, to rękawem siwe wasy ocierał.

Mimowoli spojżenia Zofki i Jaska ku puszczołom się zwrócili.

Stały ciche, niezgłębione, odwieczne... Świeży oddech poranku spoczywał na ich zielonem łonie. Słońce, padając ukośnie, podmalowywało złotem ich płaszcz smaragdowy, czarne zagłębła podobne były do pieczar jaskiniowych, skąd patrzył strach i przerażenie wiało. Na błękitie pogodnym wałęsały się lekkie piórka obłoków, rozszrebrzone jasnością przedziwną; nie płynęły po niebie lecz rozpyływały się w niebie, tak cicho, tajemniczo, że wzrok żaden zniknięcia ich nie zauważył. Lasy spały, nieporuszał się liść jeden na drzewie; nawet wieczysty dreszcz czująca osina chwilę spoczynku miała, zapomnienie grozy śmierci Judaszowej, kiedy to po raz pierwszy wstrząsała się do głębi rdzenia swojego.

„Martwa granica“ nigdy tak martwą nie wydała się Jaskowi. Słońce złocistą falą zalewało niezmierzone lasów przestrzenie, okrytych przezroczywą kapułą błękitów, a jemu się zdało, że melancholija dźwięnie swe na ich szczyty położyła

i mimo jasności i barwy, niezmierzona tęsknotą przesiewa przez palce niewidziane.

Zameczek na wzgórzu niewielkim stał, pośród polany zielonej, na której rosły gdzieś grusze karłowate lub tarnie fioletowe. Podłużnym pierścieniem obejmowały ją lasy i już w nieskończoności ginęły. Długie cienie tych gruszy i tarni kaziły niepokalaną zieleń murawy, nad którą barwne unosiły się motyle, pieszczochy wiosny, psotnych wiatrów igraszk. Rojami całymi przeleatują nad traw kobiercem, cicho, ulotnie w tęczowym tęcz kołowrocie, a gdy na trawach przysiadają, rzekłbyś, że najprędniejsze rozsypany się klejnoty, z królewskiego skarbcia wybrane.

Spokój był i cisza była dokoła.

Pan Bożymir pił miód. Jasko i Zofka na oną dolinę patrzyli.

Nagle coś zaszarpało od strony litewskich puszczy...

To stado sarn...

Przebiegły szybko przez przeświecającą zieloną — i znikły w lasach Polski. Stado prowadził jeleń, gnał

go strach jakiś, bo na pasznej nie zatrzymał się polanie, przebył biegnący zród i w lasy zapadł.

A oto wybiegł łos... uszy stulone, talerze rogów na grzbiecie miał; biegł szybko — Jaskowi się zdało, że biegł ostrożnie.

Tak w pojedynkę albo stadami przebiegały zwierzęta różne z lasów litewskich. Gnał je strach jakiś, od ziemi kunigasz idący.

Wojna!..

Oczy Jaska i Zofki zwróciły się na starostę. Spokojny był — pił miód i siwe wasy rękawem ocierał.

Jasko nie zdziwił, ten spokój irytował go. Podszedł do pana Bożymira, do ziemi się pokłonił i rzekł:

— Wasza miłość...

Starosta postawił dzban i spojrział na mówiącego.

— Wasza miłość — szepem powtórzył Jasko, bo za silnie bijące serce pełnego głosu nie pozwoliło już mu wydobyć... — Mam prośbę, uniżoną prośbę do was.

— Mów, wasze!..

— Jam... i panna Zofka...

Zatrzymał się...

— Ty — i córa moja... cóż dalej?

„Projekt założenia uniwersytetu w Wilnie jest blizkim rzeczywistnienia. Podobno władze miejscowe sympatycznie się odnoszą do idei otwarcia w Wilnie zakładu wyższego“.

— **Szykanowanie języka polskiego.** Na głównej poczcie wileńskiej urzędnik z oddziału wydawania przekazów pieniężnych wymaga, aby Polacy, którzy są przyzwyczajeni podpisywać się zawsze po polsku, kładli konieczne podpis rosyjski.

Wczoraj jeden z przyjaciół naszego pisma miał zajęcie z owym urzędnikiem, który obrażał się na podpis polski pod formularzem urzędowym rosyjską, krzyżując, że nie zna liter polskich (łacińskich) i odmówił z tego powodu wydania pieniędzy z kasy.

Potrzeba było aż skargi do naczelnika poczty, aby pieniądze zostały wydane temu, kto nie chce czy nie umie podpisywać się w nieożywym języku.

— **Interwencja.** B. poseł m. Warszawy, Władysław hr. Tyszkiewicz, bawi obecnie w Petersburgu, gdzie złożył skargę vice-ministrowi spraw wewnętrznych, p. Kryżanowskiemu, na postępowanie oficera dragonów, który najokropniej pobił b. posła ziem radomskiej, włościanina Ostrowskiego. P. Kryżanowski obiecał posłać depeszę do generał-gubernatora Skłona z poleceniem przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

— **Teatr polski.** Dzisiaj w teatrze polskim „Wieczór secesyjny“. Jest to beneficjusz tancerzy, p. Henryka i panny Wacławy Bielekich.

Wieczór urozmaicony będzie tańcami i śpiewami.

— **Z Lutni.** W celu zaznajamiania szerszych warstw społeczeństwa z wybitniejszymi autorami polskimi, utworzona została przy Lutni wileńskiej „sekcja literacko-dramatyczna“.

W obecnym sezonie sekcja ma zamiar urządzić 12 wieczorów, poświęconych poszczególnym autorom, zaczynając od rozkwitu romantyzmu w literaturze naszej.

Według projektu, uchwalonego przez komitet, sekcja literacko-dramatyczna zamierza wystawić utwory autorów następujących: Syrokomli, Korzeniowskiego, Kraszewskiego, Asnyka, Orzeszkowej, Gawalewicz, Konopnickiej, Przybylskiego, Górczyńskiego, Tetmajera, Glińskiego i Rydla.

Kółko literacko-dramatyczne obecnie składa się z 20-tu osób.

Na pierwszym wieczorze, poświęconym Syrokomli, ujrzymy dramat historyczny „Wyrok Jana Kazimierza“.

— **Ze szkoły rysunkowej.** Wykłady w szkole rysunkowej I. Montwiłła (Święto Jerska № 6) rozpoczną się w dniu 11 b. m., o godzinie 7 wieczorem.

Kursa malarstwa dla pań zaczęły się od 1 października; zapisywać się można na te kursy od 7—9 wieczorem w środy i piątki.

— **Szkoła junkierska.** W roku bieżącym do wileńskiej szkoły junkierskiej wpłynęło dużo próśb od kandydatów, posiadających świadectwa z ukończenia średnich zakładów naukowych.

Z tego powodu projektuje się otworzyć przy szkole specjalny oddział dla tych, którzy ukończyli zakłady średnie.

— **Rewizja sanitarna.** Komisja sanitarna, złożona z prezesa, d-ra Strzeżewskiego, 2-ch członków komisji, 2-ch kuratorów sanitarnych, inspektora fabrycznego, lekarza miejskiego i zawiadowcy oddziału dezynfekcyjnego, obejrzała garbarnię Rywkina, Surawicza i farbiarnię parową Żuka.

W garbarni Rywkina komisja znalazła, że podwórce fabryczne jest bardzo brudne. W rozmaitych miejscach walają się odrzucone części skóry. Studnie dla cieczy zużytej są drewniane, wentylacja zepsuta, filtry nie oczyszczające, dla suszenia skór brak oddzielnego pomieszczenia.

Wobec tego komisja zażądała, ażeby fabrykant przyprawił wszystko do porządku.

Garbarnię Surawicza i farbiarnię Żuka komisja znalazła w stanie stosunkowo znośnym.

— **Brak posad.** Zarząd miejski ogłasza, iż nieposiada zupełnie wakansów na posady ani w zarządzie, ani w ogóle w żadnych innych instytucjach miejskich.

Jak wielu kandydatów poszukuje posad w naszym magistracie, świadczą następujące dane: w r. 1904-ym złożono podań o posady 157, w r. 1905-ym — 141, zaś w r. b. aż 170.

— **Zjazd Bundu żydowskiego.** O VII zjeździe członków „Bundu“, odbytym niedawno, podaje „V. Zeit“ między innymi następujące szczegóły: W wyborach delegatów uczestniczyło 23,000

członków; prawo wyborcze, podług statutu „Bundu“, miało 28,000 osób, ponieważ od wyborów usunięto organizacje, mające mniej niż 80 członków. Ogólna liczba zorganizowanych członków wynosi 40,000 osób. Na zjeździe było 63 delegatów, oraz 24 członków z głosem doradczym, z których 6 z komitetu centralnego, komitet zagraniczny „Bundu“, 2 delegatów z Ameryki, oraz kilku przedstawicieli rosyjskich partii skrajnych. Obrady trwały 11 i pół dni. Główny punkt porządku dziennego, wniosek o zjednoczenie się „Bundu“ z rosyjską partją robotniczą S. D. został przyjęty 47 głosami przeciw 20. Poza tem rozpatrywano sprawę udziału w przyszłych wyborach do Dumy, rozstrzygniętą w duchu twierdzącym, oraz powzięto rezolucję przeciw napadom partyzanckim, stosowanym jako środek walki z rządem.

— **Postanowienia obowiązujące.** Pan gubernator wileński wydał w tych dniach dwa postanowienia obowiązujące.

Pierwsze z nich stosuje się do sprzedaży bydła na targu Stefankim. Na pokrycie wydatków, poczynionych przy urządzeniu na tym targu zagród dla wieprzów, powiększono opłatę za trzymanie bydła na targu.

Drugie postanowienie tyczy się porządku utrzymywania rzeźni i warunków korzystania z niej.

Do rzeźni przyjmuje się tylko bydło opatrzone przez weterynarza i stemplowane na targu bydła. W rzeźni bydło opatrzone się powtórnie dopiero podlega ubojowi. Podwyższono jednocześnie opłatę za rzeź bydła.

— **Wyciągi wojskowe.** Dziś, o g. 3-iej po południu, na wileńskim torze wyciągowym odbędą się wyciągi oficerskie i żołnierskie. Nagrody nadesłało ministerjum wojny.

— **Aresztowanie.** Dnia 6-go września, w jednym z domów przy ul. „Obżornej“, zebrało się kilkadziesiąt osób. Wkrótce dom otoczono wojskiem i aresztowano zebranie, składające się z 40-stu osób. Gdy wyprowadzano aresztowanych z bramy domu, ktoś z publiczności dał dwa wystrzały do policyi. Z policyi nikt nie uciepiał, lecz raniona została jakaś mała dziewczynka.

— **Nieudany zamach.** Onegdaj, o godzinie 8½ wieczorem, do mieszkania Chackiela Lejbowicza, handlarza hurtowego rybami, w domu Szolca przy ul. Spaskiej, weszło 5 mężczyzn, z uharakteryzowanymi twarzami. Trzymając rewolwery, zażądali 2,000 rb. na partję anarchistów - komunistów. Gdy gospodarz powiedział, że, oprócz życia, nie ma, jeden z napastników krzyknął: „dajcie prędzej bombę!“

Znajdujący się u Lejbowicza subjekt, przestraszony, z okrzykiem „ratujcie!“ zeskoczył z balkonu na bruk. Zebrało się dużo ludzi. Niektórzy, przystawiając drabiny, poleźli przez balkon do mieszkania.

Widząc niebezpieczeństwo, napastnicy wybiegli i razem z oczekującymi na nich 10-ciu ludźmi, uzbrojonymi w rewolwery, uciekli.

— **Napad na drukarnię.** Do drukarni p. Romma, gdzie się drukuje „Wileński Wiestnik“, przyszło onegdaj 15-tu uzbrojonych ludzi i zabralo pod czcionkę.

— **Cyrk.** Dzisiaj, oprócz p. Wane-mana z jego dobrze tresowanymi koźmi, psami, szczurami i t. d., występuje znany pogromca, Izako, ze lwami i niedźwiedziami.

— **Napady.** Dnia 6 (19) września, gdy zamieszkały na przedmieściu Popowszczyzna Paweł Kowalewski, o g. 12 w nocy, wracając do domu, przechodził przez zaułek Ponomarski, został napadnięty przez dwóch zbrojnych, którzy zadawszy mu nożami ciężkie rany w głowę, uciekli. Poszkodowanego Pogotowie ratunkowe opatrzyło.

Zamieszkały w domu pod № 18 przy ulicy Chiwińskiej, Marceli Brodowski, malarz, przechodząc przez ulicę, spotkał dwóch robotników, którzy zatrzymawszy go prosili o pieniądze na wódkę. Po otrzymaniu odmowy, zranili go w głowę, uciekli. Wezwane Pogotowie ratunkowe pomocy mu udzieliło.

— **Zranienie.** Do sklepikarza Borysa Docła przy zaułku Ignacowskim, o g. 9 wieczorem, wszedł jakiś człowiek i zażądał papierosów. Gdy Docel odwrócił się, przybyły chwycił leżącą na ładzie gumkę sera i z nią chciał uciec. Spostreżony Docel rzucił się za nim. Nieznajomy zranił Docła w twarz i, korzystając z zamieszania, uciekł.

— **Ohydry gwałt.** Onegdaj o godzinie 9-iej wieczorem, 35-cio letni robotnik, mieszkający przy zaułku Nikodimskim № 13, próbował zgwałcić 9-cio letnią dziewczynkę, córkę Pauliny Artowskiej. Dziewczynka, zalewając się krwią, omal nie umarła. Zawezwane Pogotowie zatrzymało krowotok.

— **Grodno.** (od nasz. koresp.). Około 15-go b. m. ma się otworzyć w Grodnie 2-gie gimnazjum męskie, w domu ks. Czetwertyńskiego, na ulicy Rozkosz. Będzie to gimnazjum prywatne. Na kandydatów do gimnazjum zapisało się dużo młodzieży żydowskiej. Polaków bardzo mało. Ojśniasz to niestety, bo o gimnazjum nie było wzmianki w żadnym piśmie polskim.

Szkoła żeńska (progimnazjum) pani Borkowskiej, na ulicy Bankowej, przekształcona została w tym roku szkolnym na gimnazjum 2-iej (prywatne). Wykład religii i języka polskiego prowadzi ks. Stanisław Werenik.

Dn. 5-go, 6-go, 7-go i 8-go grać będzie w Grodnie p. Namysłowski ze swoją orkiestrą.

Budynek po-jezuicki, przy Farnym kościele, został na pół zniszczony. Na miejsce tych ruin ks. Ellert wznosi 3 piętrowy dom. W jakim celu — niewiadomo. Starożytny budynek od 1647 roku do 1707-go roku mieścił szkołę jezuicką. „Ukazem“ cesarza Pawła z 1797 roku, szkoła owabyła oddaną pod zarządek księży Dominikanów i przeniesioną została do budynku, przyległego do kościoła Dominikańskiego, gdzie mieści się obecnie gimnazjum męskie rządowe.

— **Tow. Oświata w Kijowie.** Założyciele Towarzystwa Oświata w Kijowie zwołują na d. 10 (23) września, do lokalu Klubu Polskiego „Ognio“, pierwsze walne zgromadzenie członków nowej instytucji. Na zebraniu tem ma być wybrany zarząd stowarzyszenia i ułożony budżet.

— **Z uniwersytetu kijowskiego.** W tych dniach odbyła się sesja wydziału medycznego, na której postanowiono zaprowadzić system przedmiotowy i wypracowany stosownie do tego rozkład wykładów podano do zatwierdzenia rady profesorów. Wskutek tego studentom pierwszych dwóch kursów przysługują warunkiowe przejeżdżać na wyższy kurs z dopuszczeniem ich do słuchania wykładów na tych kursach i z obowiązkiem składania przejściowych egzaminów w ciągu semestru jesienno-go. Kwestję przyjęcia kobiet zasadniczo zdecydowano w pomyślnym kierunku, jednakże, przyjmując pod uwagę ciasnotę auli, szczególnie zaś instytucji naukowopomocniczych, w bieżącym roku na pierwsze dwa kursa zaliczenia zupełnie nie będzie. Przyjęte będą jako wolne słuchaczki na starsze kursy, zaczynając od 3-go, tylko osoby, które słuchały wykładów medycznych w zagranicznych uniwersytetach i złożyły przy podaniach certyfikatów o przebiegu stosowanych semestrów. Takich podanych złożono 39; podania te będą rozpatrzone na następnej sesji.

— **Z Warszawy.** We wtorek ubiegły dokonano jak zwykle kilku rabunków. Mniej wykrył jest natomiast śmiały odparcie napadu. O godz. 10 rano na rogu Mazowieckiej dwóch bardzo przyzwoicie ubranych ludzi zatrzymało p. Orthweina i przyłożywszy rewolwer do piersi zażądało oddania pieniędzy; napadnięty szybko załatwił potrzebny raz laską jednemu z nich, który padł na bruk ogłuszony, i zwrócił się do drugiego, który zaczął uciekać, lecz został przez stojkowego ujęty.

— **Masowe aresztowania w Warszawie.** We wtorek ubiegły miasto było świadkiem niezwykłego zarządzania. Z rana dnia tego silne oddziały wojska zbliżyły się do miejsca robót trzeciego mostu, na wal ochronny przy Saskiej Kępie wciągnięto 12 armat i wyloty ich skierowano ku mostowi, przypłynęły też statki wojenne z Modlina i przystąpiono do masowego aresztowania wszystkich pracujących w liczbie około 900. Po odtawieniu na brzeg poddano wszystkich rewizji i sprawdzeniu dokumentów i trzecią część aresztowanych uwolniono, poczem resztę odtawiono pod eskortą wojska do ratusza wraz z ludnością męską pobliskich kolonii i osad, które poddano rewizji w kilkowieściowym promieniu. Do późnego wieczora odbywało się sprawdzanie tożsamości, około 100 osób pozostało w areszcie.

— **Doniosła próba.** Robotnicy narodowy, wyrzuceni przez socjalistów za w przekonania z huty w Targowku, powzięli zamiar przy poparciu „Narodowego Związku Robotniczego“ założyć własną hutę w spółdzielczą w Wyszkowie, której będą pracownikami i właścicielami zarazem. Uczestników będzie 40, każdy z nich wnosi po 300 rubli na poczet kapitału zakładowego, nadto spółka, formalnie już zawiązana, pozyskała 2000 rubli od swych członków, tak że cały kapitał zakładowy wynosi 14,000 rubli. Budowa pieca została już przed kilkunastu dniem rozpoczęta. Prowadzenie spółki powierzono 3 wykwalifikowanym majstrom. Pierwszemu w kraju wytwórczemu zjednoczeniu robotników żyć należy jak najpomyślniejszego rozwoju.

— **Zawieszenie pisma.** Z rozporządzenia wojennego generał-gubernatora, tygodnik „Przegląd Polski“ wczoraj został zawieszony na czas trwania stanu wojennego.

— **Wykrycie bomb.** W mieszkaniu rodziców uprowadzonego z więzienia Jubickiego przy ulicy Nowe Leszno w Warszawie policja wykryła 8 bomb, skład materiałowy wybuchowych i różnych dokumentów w P. S. Aresztowano całą rodzinę Jubickich i kilku jeszcze mieszkańców tego samego domu.

— **Bandytyzm na prowincji.** W gub. lubelskiej banda opryszków naszała na wieś Deputycze ruskie i zrabowali duża ilość miewskiego, prawosławnego duchownego i skleparza żyda, gospodarowali oni tak śmiało, że mieszkankę duchownego przekradli dwukrotnie. W wsi Jednia gub. radomskiej banda rabusiów napadła na dom zamożnego włościanina i w okropny sposób znęcała się nad całą rodziną. Po nim go gospodarz oddał im 800 rubli, syna jego powiesili i obieci sznurka dopiero, gdy zaczęli rzeżać.

— **Akademja handlowa w Krakowie.** W tych dniach został oddany do użytku publicznego nowy gmach Akademji handlowej w Krakowie, wzniesiony za staraniem miasta, Sejmu krajowego i krajowej Izby handlowej, kosztem 300,000 koron, przez architekta Jana Zawiejskiego. Mieści on na przy rogu ulic Straszewskiego i Kapucyńskiej i należy do najpokaźniejszych budowli w mieście.

— **W lwowskim Banku Krajowym.** objął urządowanie, jako trzeci dyrektor, dr. Józef Milewski, b. profesor ekonomji politycznej w Uniw. Jagiell. Prasa lwowska nowego dyrektora największej krajowej instytucji finansowej powitała gorącymi słowami.

— **Poseł śląski Jan Michejda** ogłosił w „Dzienniku Cieszyńskim“ dokument urzędowy, z którego wynika, że ministerjum skarbu wydało już w r. 1899 rozkaz,

aby władza skarbową w Bielsku, starostwie Bielskim, Frydku, Opawie i starostwach odpowiednich posługiwała się językiem polskim w stosunkach urzędowych z polską ludnością tamtejszą. Rozporządzenie to jednak dotąd nie było nigdy wykonywane i urzędnicy odmawiali stanowczo używania języka polskiego, uprawiając uciążliwie na własną rękę.

— **Ludność Poznania.** Według spisu urzędowego, Poznań liczył w d. 1-ym lipca r. b. 140,439 mieszkańców.

— **Walka o ziemię ojczystą.** Wierzyca Ostrowek, w pow. wyrzyskim, 1300 morgów znakomitej ziemi, z okazałymi dworem w ogromnym parku, pięknymi budynkami, z cegielnią, gorzelnią spółkową i t. d., od niepamiętnych czasów zawsze w rękach niemieckich, mianowicie rodziny Kloevekornerów, przeszła teraz mocą kupna na własność domu bankowego Drwiskii Langner (Marcin Biederman) w Poznaniu, następnie zaś w posiadanie zaszczytne znany obywatela, p. Prądzyskiego ze Skarpy pod Spolnem, który nabył majątek ten dla syna. Jest to już drugi majątek, który za przyczynieniem p. Prądzyskiego wydobyto z rąk niemieckich. Ostrowek, który przezwano najpierw na Schoenwerder, teraz zaś znowu na Schoenwerher, leży pośród pruskich lasów rządowych i otoczony jest niemal ze wszystkich stron przez domeny królewskie i osady kolonizacji niemieckiej.

— **„Wolność“ obywatelska w Prusach.** Z pod Kościana donoszą, że pewnego robotnika, który 14 lat z rzędu uczciwie pracował, wydalili urzędnicy Niemiec za to, że przy wyborze na sotyśa, oddał głos Polakowi. Człowiek ten ma żonę i kilkoro dzieci.

— **Zmiana nazwy.** „Gazeta Kaliska“ donosi, że po ukończeniu budowy linii mającej połączyć kolej kaliską z pruską stacją Skalmierzyce na uroczystości otwarcia ruchu ma zjechać syn cesarza Wilhelma Eitel i że dla upamiętnienia tego wypadku Skalmierzyce mają być przemianowane na Eitelshöhe, lub Eitelshöhe.

— **Spis wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim** na zimowe półrocze 1906/7 wyszedł z druku. Prócz wykładów zwyczajnych ogłosili: prof. Makarewicz o anstrackim prawie prasowym; prof. Jaworski o sądownictwie administracyjnym; docent Michalski o finansach cesarstwa niemieckiego (rozwój i krytyka); docent dr. Wrzosek o patologii doświadczenia układu nerwowego; prof. Domański o urazowych schorzeniach układu nerwowego; docent Nowotny o chorobach uszu; prof. Kader o ortopedji (practicum); docenci Bossowski i Rutkowski o diagnostyce chirurgicznej; prof. Wicherkiwicz o sposobach badania oka; prof. Krzyształowicz o histopatologii skóry; prof. Wacholiz „Sacher Masoch i Masochismus“; docent Droba o mikrobach chorobotwórczych; prof. Straszewski „filozofja Buddy na tle kultury indyjskiej“; ks. Pawliński „filozofja państwa“; prof. Garbowski „Człowiek jako zjawisko przyrodnicze“; prof. Heinrich „z zagadnień filozofji XIX. wieku“; docent Karbowiak „zarys dziejów wychowania w Polsce i za granicą“; prof. Czerniak „dzieje okresu rewolucyjnego 1846—1848 na ziemiach polskich“; docent Tokarz „historja Prus w latach 1806—1815“; dr. Bujak „stan społeczno-gospodarczy Galicji“; prof. Sokółowski „malarstwo włoskie XV. i pierwszych lat XVI. wieku“; prof. Mycielski „wziewienia praktyczne w źródłach do dziejów malarstwa w Polsce“; docent Kopera „zarys historii sztuki w Polsce“; prof. Zdzichowski „pessimizm w literaturze i filozofji wieku XIX.“; prof. Tarnowski „Adam Mickiewicz“ i „pisarze polityczni polscy“; prof. Tretiak „Mickiewicz, Puszkini i ich wpływ na literaturę ruską“; prof. Łoś „wstęp do filozofji słowiańskiej“; prof. Bandrowski „nowsze zdobycze syntezy w chemii organicznej“; prof. Szajnoch „o budowie geologicznej Alp, Karpat i Bałkanu“ i t. d.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

— **Gen. D. Trepow.** Gazeta „Riecz“ tak pisze: „Człowiek, który nigdy nie myślał o karierze działacza państwowego, typowy policmajster, zmarły D. Trepow, zupełnie przypadkiem wyniesiony na powierzchnię fali d. 9-go stycznia, zajął pozycję sui generis dyktatora i odegrał wybitną rolę w historii rewolucji rosyjskiej. W okresie pomiędzy dwoma jej etapami—9-go stycznia i 18-go października—jako generał-gubernator Petersburga i wice-minister trząsł bezapelacyjne losami Rosji, i wszystkie ministerja drżały przed nim, poddając się bez protestu pod jego władzę“.

— **Bank państwa.** Pogłoski o przekształceniu Banku Państwa na instytucję akcyjną potwierdzają się. Zaprzeczenia rządu nie są ścisłe. Obecny minister finansów, Kokołow, jest rzeczywiście przeciwnikiem tej reformy, ale zwolennikami jej są: Witte i dawny minister finansów, Szypow, a w Rosji, przy nieodpowiedzialnym gabinetie ministrów, zmiany ministrów są w ostatnich czasach częste.

— **Reforma żandarmerji.** Na najbliższym posiedzeniu Rady ministrów omawiana będzie reforma żandarmerji.

— **Krucjata przeciwko sadom cywilnym.** W „Nowem Wremieniu“ p. Mienszykow już po raz drugi żąda zreformowania sądownictwa, jedynej instytucji, która nawet w okresie kontr-reform Aleksandra III nie została złamaną przez reakcję.

— **Nadużycia.** Na kolei jekaterynosławskiej wykryto nadużycia na sumę 300 tys. rb.

— **Szkoły zamienione na więzienia i koszary.** W lokalu szkoły Nowo-Piotrowskiej, (woroneskiej gub.), w której nie odbywają się lekcje, z powodu aresztowania i zesłania nauczyciela, zamknięto pod klucz 12 włościan, aresztowanych we wsi Nowo-Piotrowskiej.

Matrenowska szkoła w bobrowskim powiecie służyła w ciągu 1½ miesiąca za koszary dla wojska.

— **Koszary podpalone.** Włościanie w powiecie saratowskim spalili koszary, przeznaczone dla t. zw. „czerkiesów“ (inguszów).

— **Omyłka drukarska.** W numerze wczorajszym w wiadomości z Baku wydrukowano błędnie: „złe strzelano“ zamiast „złe strzeżono“.

Głosy prasy rosyjskiej.

— **W „Stranie“** profesor N. Sum-cow, „wobec wielkiego znaczenia, jakie w warunkach konstytucyjnego ustroju Rosji mają kwestje narodowe w ogóle, a kwestja autonomji Polski w Królestwie w szczególności“ i że „z autonomją Polski są ściśle splecione stosunki współczesne polsko-ukraińskie i historyczne porachunki, z temi stosunkami związane“, zamieścił artykuł p. t. „Polacy i Ukraińcy“, w którym rozwodzi się nad prześladowaniem Rusinów-Ukraińców... przez Polaków. Informował prof. Sumcewa, naturalnie, Rusin galicyjski, osławiony prof. Gruszeński.

Charakterystyczne, że p. Iwana Frankę prof. Sumcew nazywa badaczem starożytniej rosyjskiej literatury. Autor artykułu o Rusinach-Ukraińcach nie rozróżnia pojęcia „ruski“ a „rosyjski“...

— **Towariszcz“** ostrzeża rząd przed szkodliwą dla państwa tendencją wskrzeszenia cenzury:

„Wczoraj od wszystkich redaktorów pism periodycznych, wychodzących w Moskwie, wzięto piśmienne zobowiązanie nie podawać w druku nazwisk tych oficerów, którzy zostali naznaczeni członkami sądów wojenno-polowych. Nie będziemy wobec tego zdziwieni, jeżeli jutro zakanem będzie ogłaszać treść wydawanych przez tych oficerów wyroków, a w następnym tygodniu—zabronia nam pisać cokolwiek bądź o istnieniu i działalności sądów wojennych...“

Biurokracja, powróciwszy do systemu cyrkularzy, powraca do praktyki dobrych starych czasów.

Ale warto byłoby pomyśleć o skutkach, jakie wynikną z oł-rodzania cenzury przewencyjnej — i z nią ściśle związanego odrodzenia prasy nielegalnej“.

Kadecka „Riecz“ czuwa nad interesem... ogólnie państwowym i, z tego punktu wychodząc, krytykuje nadanie szerszej kompetencji lokalnym Komitetom Rolnym, urządzającym stosunki agrarne.

„Wszystko sprowadza się (pisze „Riecz“) w każdym wypadku do kupna ziemi skarbowej przez włościan i cała ta sprawa oddana jest w całości w ręce miejscowych Komisji Rolnych, w których, wskutek ich składu i organizacji, nie można się spodziewać dość szerokiego poglądu, aby pogodzić interesy miejscowe z ogólnopaństwowymi...“

Bardzo wyraźne apetyty—centralistyczne!

„Pierelom“, z powodu ukazu o sprzedaży 7 milionów dziesięcin ziemi skarbowej, oblicza że ministerjum rolnictwa otrzyma ze sprzedaży tej ziemi 560 milionów rb., które zamienione na papiery procentowe, dadzą 25 milionów rubli dochodu; obecnie zaś dochód roczny z ziemi skarbowej wynosi wszystkiego 6,700,000 rb.

— **„Russkoje Znamia“** niejaki p. Paweł Bułacz zamieścił artykuł o śmierci gen. Trepowa i oburza się, że „jeszcze jedno serce rosyjskie bić przestało“, podczas gdy ks. Światopół-Mirski, hr. Witte, Gerard i Lamsdorf „nie śpieszą się umierać od pęknięcia serca...“

P. Bułacz nie wierzy w śmierć naturalną Trepowa: „Śmierć Trepowa jest tajemnicza, zagadką i więcej niż budząca podejrzenie — pisze współpracownik „Russk. Zn.“ — Nie należy zapominać, że poprzednik Trepowa, komendant pałacowy Hesse, też nie był zwolennikiem żydowsko-wolnościowego ruchu i był uważany za wroga osobistego hr. Wittego... Technika nie daje im się ująć przestępstw rośnie...“

Idea państwowego „funduszu ziemskiego“ znalazła zwolennika... w „Maskowskich Wiadomościach“...

Donosi o tem „Towariszcz“ (w № 53-im).

Kronika polityczna.

OTWARCIE WIEDENSKIEJ RADY PAŃSTWA.

We wtorek ze zwykłą uroczystością odbyło się w Wiedniu otwarcie po dłuższej bezczynności sesji Rady Państwa. Na wstępie prezes Vetter powitał zebranych i uczcił w nader ciepłych słowach pamięć zmarłego posła krakowskiego, s. p. Jana Rottera. W przemowie swojej nazwał prezes s. p. Rottera jedną z tych rzadkich osobistości, które wszędzie, na każdym polu pracy, dzięki swym nadzwyczajnym zdolnościom, zajęły muszały wybitne miejsce. Wspomnienie to postanowiono zapisać w protokółach izby.

Po załatwieniu dalszych formalności otwarcia, odczytano złożone do stołu prezydjalnemu wnioski i interpelacje.

Szczególniejszego zainteresowania obecnej sesji parlamentarnej nadaje wniosek posła Starzyńskiego w sprawie rozszerzenia autonomii Galicji, i obrady, które się nad nim potoczą, niewątpliwie mieć będą wielkie znaczenie. Wniosek jednak nie tak prędko znajdzie się na porządku dziennym. Tymczasem obradował już nad nim, również we wtorek, klub niemieckiej partii postępowej, a pochwalili swych przedstawicieli za zajęcie przez nich w komisji dla reformy wyborczej stanowisko, wezwali ich, ażeby wszelkimi środkami starali się przeszkodzić połączeniu reformy wyborczej z rewizją konstytucji, w kierunku federalistycznym. Każde usiłowanie w tym kierunku spotka się ze stanowczym oporem Niemców.

Ze względu na rozległość prac, jakie czekają komisję reformy wyborczej, prezes Vetter wyznaczył przyszłe posiedzenie Rady Państwa dopiero na wtorek przyszłego tygodnia.

O MANDAT POLSKI NA BUKOWINIE.

Bukowina jest to drobny kraj, wchodzący w skład austriackiej połowy monarchii habsburskiej, aczkolwiek odgródzony od niej całą rozciągłością Galicji. Przez czas jakiś stanowił on część Galicji. Ludność tego kraju jest mieszaną, w skład jej wchodzi Rusini dyzunicy i Rumuni, wreszcie Żydzi i osadnicy niemieccy. Kultura polska długi czas wywierała tu silne wpływy i obecnie dużo jest tu Polaków z warstw wszelkich. Są i chłopci Polacy i rzemieślnicy, oraz urzędnicy, wreszcie

i odłam szlachty, złożony przeważnie ze spolszczonych Ormian. Rząd austriacki oddawna jednak stara się nadać przy pomocy miejscowych Żydów temu krajowi piętno niemieckie, utrzymuje nawet w tym celu niemiecki uniwersytet w Czerniowcach.

W parlamencie dotychczasowym jeden z przedstawicieli własności wielkiej p. Bohosiewicz jest Polakiem i członkiem Koła polskiego. Reforma wyborcza znosi jednak dotychczasowy mandat polski. Polacy bukowinscy rozwinieli starania, by przy tworzeniu nowych okręgów wyborczych wykrojono jeden dla reprezentanta ludności polskiej. Rozproszenie ludności polskiej po kraju utrudnia jednak to zadanie, więc Koło polskie, opierając się na statystyce rządowej, zgodziło się na taki podział okręgów wyborczych na Bukowinie, który raz na zawsze pozabawia ludność polską reprezentanta.

Obecnie Polacy bukowinscy rozpoczęli nowy szereg zabiegów. W d. 8 września n. st. odbyło się w Czerniowcach zgromadzenie delegatów polskich gmin i osad, oraz stowarzyszeń polskich. Stwierdzono, że Polaków jest na Bukowinie 36,000, że statystyka urzędowa rozmyślnie obniża ich ilość i że utrata mandatu bardzo szkodliwie oddziałła na losy polskości na Bukowinie. Wskazano też z jakich gmin i osad ma być utworzony okręg polski i wniesiono odpowiedni memoriał do Koła polskiego. Specjalna deputacja była u posła dr. Głabińskiego z prośbą o ratunek. Koło polskie postanowiło dołożyć wszelkich starań, by żądaniom Polaków bukowinskich stało się zadość.

Telegramy.

Dn. 7 (20) września.

Petersburg. Na mocy przepisów o ochronie nadzwyczajnej, zawieszono wydawnictwo gazety: „Woennyj Głos”.

Petersburg. W Banku Państwa otwarto kredyt w wysokości 15-tu milionów rb., celem udzielania ziemstwu pożyczek na rozwijanie operacji asekuracyjnych.

Wkrótce rozpoczyna się ponownie posiedzenia komisji specjalnej, celem opracowania następujących kwestji: 1) o zatwierdzeniu praw własności gromadzkich gruntów nadziałowych; 2) o ułatwieniu sprzedaży poszczególnych zagrod włościańskich; 3) o

zaprowadzeniu zmian w niektórych przepisach, w celu ściślejszego określenia praw włościan do gruntów nadziałowych; 4) o zaprowadzeniu ulepszeń w gospodarce rolnej włościan, oraz o zniesieniu wszelkich szachowni na gruntach nadziałowych.

Petersburg. Celem ułatwienia Bankowi Włościańskiemu kupna i sprzedaży gruntów, ministerjum skarbu zamierza wydać Bankowi czasowe zapomogi.

Ministerjum skarbu zwróciło się z propozycją do wszystkich wydźwiałów, aby cały leżący kapitał zapasowy obrócić na owe zapomogi czasowe.

Petersburg. Uzyskano pozwolenie na utworzenie Towarzystwa eksploatacyjnego kolei Kachetynskiej. Termin otwarcia ruchu naznaczono na dzień 31-y lipca r. 1909-go.

Petersburg. Według wiadomości gazet, dnia 5-go września dokonano prób posługiwania się telegrafem bez drutu na daleką przestrzeń. Telegrafowano ze stacji systemu Popowa „Telefunken”. Telegraf funkcjonował na przestrzeni przeszło 1,000 wiorst.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła włożyć na ministra spraw wewnętrznych obowiązek rozpatrzenia prawideł, dotyczących zawiadywania sprawami duchownymi mahometan.

Petersburg. Dnia 5-go września na kolei Finlandzkiej przerwano ruch pociągów, z powodu zrujnowania toru w pobliżu st. Galicino przez pracujących na kolei, którym odmówiono wypłacenia płacy za czas trwania strajku.

Petersburg. O godzinie 11-ej, 19-tu uzbójczych, po uprzednim zerwaniu drutów telefonicznych, wtargnęło do Lesnego Instytutu i grożąc rewolwerami zaaresztowało 3-ch stróżów, zamykając ich w pokoju z telefonem. Po złamaniu zamków w biurach i w kasie, gdzie nie znaleźli, usiłowali złamać zamek w kasie ogniowej. Gdy jednak usiłowania ich pozostały bez skutku, odeszli.

Petersburg. Wzbroniono uczniom szkół średnich zarządzania bibliotekami, oraz prenumerowania gazet i pism nie przewidzianych w katalogach, zatwierdzonych przez ministerjum.

Petersburg. Uchwalono, że dzieci inowierców, uczące się w szkołach ludowych, mają być zwolnione od obowiązku nauki religji w języku rosyjskim, jeżeli słuchają wykładów religji w języku ojczystym poza szkołą, według programów, przy-

jętych w szkołach ludowych. Świadczenia ulgowe przy stawianiu do służby wojskowej wydawane będą z warunkiem złożenia komisjom egzaminacyjnym dowodów, opatrzonych podpisem osoby duchownej o przejściu kursu religji wyznania odnośnego w obrębie programu szkół niższych.

Petersburg. Dnia 5-go września zakończył życie profesor Bystrow.

Petersburg. Prokuratora jarosławskiego sądu okręgowego, Muratowa, powołano na stanowisko p. o. gubernatora w Tambowie.

Mianowano gubernatora tambowskiego Januszkiwicza gubernatorem stawropolskim; wice-gubernatorów kałużskiego, Krejtona i charkowskiego, Olenina, przeniesiono jednego na miejsce drugiego.

Petersburg. Na żądanie własne zwolniony został od pełnienia obowiązków rektora uniwersytetu charkowskiego, zasłużony profesor Reinhardt.

Petersburg. W uniwersytecie odbył się wiec studentów. Postanowiono rozpocząć wykłady 7-go września. Podczas wiecu, uniwersytet był otoczony wojskiem.

Warszawa. Z więzienia poprawczego na Mokotowie zbiegło wczoraj 2-ch więźniów.

Na ul. Browarnej, zabito stojkowego Kosińskiego. Zabójcy uszli. Libawa. Zabito kupców Pinchaszowicza i Goldszteina w ich kantorze własnym. Zabójcy uszli, nie ruszając nic w kantorze.

W nocy na moście szylwach zabił przez pomyłkę stróża.

Czerkasy. W okolicach Czyhrynu wybuchły rozruchy rolne. Wyślano oddział piechoty.

Orzeł. Administracja fabryk Brińskich opatrzyła policjantów miejscowych w brauningi, oraz podwyższyła im pensje.

Jekaterynosław. Podczas rewizji, dokonywanej w hotelu „Europa”, w jednym z numerów zaszła wymiana strzałów pomiędzy 2-ma nieznanymi młodzieńcami a policją. Zraniono komisarza i rewierowego oraz zabito jednego z agentów policji tajnej. Obaj młodzieńcy, również ciężko ranni, zmarli niebawem. Znalezione przy nich brauningi, wiele nabojęw, oraz fałszywe paszporty.

Helsingfors. Mowę tronową przy zamknięciu Sejmu odczytał gubernator, zwyczajem dawnym, po rosyjsku; następnie, zgodnie z ceremonjałem, wygłoszono ją w językach fińskim i szwedzkim.

Tyflis. Byłego redaktora, duchownego Brichniczewa skazano na rok twierdzy. Gazetę jego zamknięto na

zawsze. Redaktora gazety „Gwoźdź” Langego, skazano również na rok twierdzy.

Tomsk. W roku zeszłym do instytutu technologicznego przyjmowano jedynie po egzaminach konkursowych. W tym zaś roku podano do tego zakładu bardzo mało próśb, wszystkich 100. Wobec tego wszyscy zostali przyjęci bez egzaminów.

Paryż. W Grenoble zaszło krwawe starcie pomiędzy wojskiem a strajkującymi.

Londyn. Z Hongkongu donoszą, że w czasie trąby morskiej zginęło przeszło 1,000 osób. Dwanaście statków zatonoło, 14-cie rozbiło się o skały. Kilka mocno uszkodzonych. Między innymi zginął duży statek rosyjski.

Konstantynopol. Bandy Greków, działając łącznie z Turkami, dopuszczają się w dalszym ciągu gwałtów i rabunków w osadach bułgarskich, pałac i niszcząc całe wsie.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńskiego Banku Handlowego.

Dnia 7 (20) września.

4 1/2%	Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	69.25
	Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego	326.—
4%	Renta	69.50
1-sza	Pożyczka Premjowa	340.—
5%	Pożyczka Wewn. Rosyjska	81.—
5%	Pożyczka zagraniczna	84.25

— Przyjechali do Wilna: gen. Michał Narkiewicz, ks. Aleksander Mikieladzie, rot. Anatolijusz Łvon Wit-towicz, rot. Konstanty Gieczewicz, prok. Mikołaj Rozanow (hotel St. Georges), ks. Piotr Iszejew, rz. rad. st. Olga Krynkowa, ob. Mieczysław Falkowski, nac. ziem. Walenty von Ditman, ob. Michał Agarnow, bar. gen.-lejt. Aleksander Rystam, ob. Konstanty Mielnikow, kap. bar. Jan Rystam, ob. Kazimierz Koziełło, ob. Marjan Bilicki, ob. Mieczysław Bohdanowicz, puł. Mikołaj Akionow, radz. dw. Aleksander Stomma (hotel Europejski), ob. Edward Kondracki, nac. ziem. Jan Wys (hotel Hana), woj. Maks Kirchner (hotel Kontynentalny), por. Wadym Pacukowicz, por. Aleksander Stawinski, ob. Bohdan Niewiadomski, rad. hon. Włodzimierz Iwanow, ob. Tadeusz Miekiewicz (hotel Imperial), ob. Eustachy Tukałło, rot. Michał Uczwałski, ob. Antoni Zembiński, rot. Jan Szparkowski, inż. Mikołaj Czerwoniak, ob. Tadeusz Ondruk (hotel Sokołowski), puł. Juliusz F.chner, kup. Zaak Jochelson, urz. Jan Ptaszycki (hotel Bristol).

O G Ł O S Z E N I A.

KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE

Dzienne (z pensjonatem) i Wieczorne

T. RACZKOWSKIEJ

w Warszawie, Żórawia № 6.

Zapis słuchaczek od d. 25 sierpnia. Egzaminy 10 września. Wykłady rozpoczną się d. 15 września.

7-KLASOWA SZKOŁA HANDLOWA ŻEŃSKA

z pensjonatem

T. RACZKOWSKIEJ

w Warszawie ulica Marszałkowska № 80.

Szkoła ta daje ogólne wszechstronne wykształcenie oraz niezbędne wiadomości handlowe. Zapis uczennic od d. 20-go sierpnia. Egzaminy od 1-go września. Lekcje rozpoczną się d. 5-go września.

ul. Trocka. Telefon № 89.

TOWARZYSTWO HANDL. TOWAR. APTEKARSK. i PERFUM.

I. B. SEGALL

WATA do okien

TERMOMETRY pokojowe i zewnętrzne.

MYDŁA i niezbędne dodatki do prania białizny.

OLIWA prowancka.

OLEJE drzewny i gorczyczny.

ŚRODKI do mycia sprzętów domowych.

LAMPKI nocne do dzieciennych pokoi.

ŚRODKI odżywcze patentowane.

PERFUMERJA — najmodniejsze nowości.

PRZEDMIOTY niezbędne do urządzeń dzwonek elektrycznych.

Obstalniki pozamiejsc. eksped. tego samego dnia stosownie do zamówienia pocztą lub koleją. Ceny umiarkowane.

SALA MIEJSKA. w poniedziałek 11 września SALA MIEJSKA.

odbędzie się

KONCERT

słynnej deklamatorki

J. Mrozowskiej i fortepianisty Michałowskiego

profesora Warszawskiego Konserwatorium.

Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego.

KRAJOWY DOM ZŁECEŃ

dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa

WARSZAWA—Marszałkowska 124, załatwia:

1. W dziale handlowym — a) wszelkie operacje finansowo-bankowe: przyjmowanie depozytów, rachunki bieżące, kupno i sprzedaż papierów procentowych, konwersje listów, obsługa spółek zarobkowych i współdzielczych i t. p., b) czynności hipoteczne — lokata i pośrednictwo w sumach, kupno i sprzedaż nieruchomości, regulacja hipotek i t. p.
2. W dziale przemysłowym — agentury i przedstawicielstwa, kredyty przemysłowe, zakup i sprzedaż towarów i t. p.
3. W dziale rolnym — obsługa finansowa dóbr i spółek, pośrednictwo sprzedażne zbóż, nasion i majątków, parcelacja, kredyty rolne i produktowe, sprzedaż i zakup wełny, chmielu, spirytusu i okowity, opasów i t. p. Nawozy sztuczne i narzędzia.
4. W dziale leśnym — kupno i sprzedaż lasów, cięć leśnych i materiałów, racjonalizacja gospodarstw leśnych, takacja i t. p.

Adres telegraficzny: „KRAJOWY” Warszawa.

FACHOWA SZKOŁA HANDLOWA

z prawami i 6-cio letnim kursem

JULJI MACIEJEWICZOWEJ

Informacji ustn., piśm., udziela się Jakubski za ul. № 16, m. 3.

TOWARZYSTWO PIERWSZEJ WILEŃSKIEJ KASY POMOCY NA WYPADK ŚMIERCI.

Antokolska № 6, m. 2 (uprost. Cieletnika) * Telefon № 347.

Towarzystwo posiada 3 grupy: 1000, 500, i 300 — rublowe ze składką (12—15 rocznie) po rb. 1, 50 k. i 30 k. Wypłata kapitału rodzinie w 24 godz. po wypadku śmierci członka Kasy. Zapisy przyjmują się codziennie 5—8 wiecz.

LICYTACJA.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO LOMBARDU MIEJSKIEGO

podaje do wiadomości, że 18-go września 1906 r. o godzinie 11 rano w TYMŹE LOKALU

(ul. Trocka, gmach po-Franciszkiański)

odbędzie się

sprzedaż z licytacji

klejnotów, srebra, ubrania, futer i innych przedmiotów, zastawionych i niewykupionych w czasie włościwym od № 128 z 1904r. do № 5,403 z 1906 roku

= w sumie około 1000 rs. =

BIURO NAUCZYCIELSKIE

M. BĄGIŃSKIEJ

Wilno, Zawalna № 15

poleca nauczycieli, nauczycielki, bony i cudzoziemki.

Lekcje śpiewu

szkoły włoskiej udziela Irena Gruźewska.

Portowa, № 5, m. 7.

Zakład introligatorski Aleksandro-wicza, Preobrażenska róg Tatarskiej, wykonuje wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące bez względu na ilość.

Zarządu domem poszukuje, kilkoletnią praktyką, wiadomości BIURO OGŁOSZEŃ Skarżyńskiego, Tatarska 12.

Osoba, znająca 4 języki, poszukuje: lekcji, korepetycji, albo miejsca. Biuro ogłosz. A. Skarżyńskiego, Tatarska 12, dla E. S. R.

Tanio mieszkanie dla uczniów, lub uczennic, z całem utrzymaniem, ul. Botaniczna, d. № 2, m. 7.

Pokoje do wynajęcia, może być z utrzymaniem. Ostrobramska, № 36 m. 3.

Tanio mieszkanie dla uczniów i uczennic, ul. d. № 2 m. 7.